

## PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:  
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

## na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.  
kwartal. 6 . 60 . . . . . 8 . — .  
miesięcz. 2 . 20 . . . . . 2 . 70 .

W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.  
W innych krajach . . . . . 6 .

Każda zmiana adresu 40 h.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

## OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

## Numer pojedynczy:

We Lwowie . . . . . 6 h.  
na prowincyi . . . . . 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.  
TELEFON 541.

## Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 15 grudnia.

### Sejmowy wybór uzupełn. na Bukowinie.

**Czerniowce.** Przy wczorajszym wyborze uzupełniającym do Sejmu z gmin wiejskich okręgu Stannestie, wybrany został kandydat młodoruski Lewicki 73 głosami, — ogółem oddano głosów 75.

### Rada przybozna dla ubezpieczeń.

**Wiedeń.** Wczoraj ukonstytuowała się piąta sesja przyboznej Rady dla ubezpieczeń w ministerstwie spraw wewnętrznych. Prezydent ministrów dr. Koerber wygłosił mowę, w której wskazał na konieczność dalszego rozwoju ogólnego ubezpieczenia i zaprowadzenia ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Dr. Körber zaznaczył, że rząd przyszedł do przekonania, iż obok ofiar, ponoszonych na ten cel przez samych interesowanych, także państwo musi przyjść w tej sprawie z materyjalną pomocą.

### Sejm dolno-austriacki.

**Wiedeń.** Sejm dolno-austriacki uchwalił półroczne prowizoryum budżetowe. Następne posiedzenie we wtorek.

### Nowa taryfa „kwaterowego“ dla oficerów.

**Wiedeń.** Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłosił w wczorajszym numerze nową taryfę kwaterowego dla oficerów i innych gażystów, jakoteż podział gmin na 10 klas czynszowych. Nowa taryfa czynszowa ma moc obowiązującą do końca grudnia 1910 r.

### Cesarz w „Künstlerhausie“.

**Wiedeń.** Cesarz zwiedził wczoraj po południu wystawę obrazów „Künstlerhaus“.

### Sejm węgierski.

**Budapeszt.** Sejm węgierski przyjął wczoraj prowizoryum ustawy wojskowej, odrzuciwszy wprzód wniosek o urządzenie samoistnej armii węgierskiej.

W toku dyskusji, oświadczył prezes gabinetu Szell, że konstytucja w Austrii nie przestała istnieć, a tylko działalność parlamentu częściowo ustała. Natychmiast po zebraniu się austriackiej Rady państwa, będzie jej przedłożonem prowizoryum ustawy wojskowej, która albo w sposób parlamentarny, albo też w inny sposób konstytucyjny będzie załatwioną.

Węgry mogą spokojnie i cierpliwie czekać na sanację stosunków politycznych w Austrii, dopóki nie cierpią na tem interesa węgierskie. Po przemowie prezydenta ministrów, cofnął dep. Ugron swój wniosek, wzywający rząd, aby węgierscy oficerowie armii wspólnej tylko w okręgach węgierskich byli stacyonowani, oraz inne wnioski, mające na celu wyodrębnienie węgierskiej armii.

### Odnaczenie Austriaków przez Francję.

**Paryż.** Austriacki radca legacyjny przy poselstwie w Pekinie dr. Rosthorn i austro-węgierski porucznik okrętowy Winterhalder otrzymali krzyże oficerskie legii honorowej, zaś żona Rosthorna, austro-węg. porucznik okrętowy Kollarz i kilku austro-węg. kadetów okrętowych otrzymali krzyże rycerskie tejże legii.

### Car dziękuje.

**Petersburg.** Prawo. Wiestnik ogłasza podziękowanie carskie dla tych wszystkich, którzy wyrazili carowi podczas jego choroby współczucie lub modlili się o jego wyzdrowienie.

### Kröger w Europie.

**Haaga.** Królowa Wilhelmina zaprosiła wczoraj prez. Krögera na obiad w kółku rodzinnym. Centralny komitet niderlandzkiej „Ligi pokojowej“ wystosował do królowej adres z prośbą o podjęcie przez rząd holenderski inicjatywy, aby mocarstwa, zgodnie z uchwałami konferencji pokojowej w Hadze, interwenlowały na rzecz zakończenia wojny w południowej Afryce.

### Sytuacja w Transvaalu.

**Laurenzo Marquez.** Sytuacja w Komatiport jest poważna. Boerowie w sile 1500 ludzi

znajdują się w bliskości i należy oczekiwać ataku z ich strony na Komatiport. Konnica angielska wyruszyła do Sabiel. Wszystkim oddziałom wojsk kazano być w pogotowiu.

**Londyn.** Lord Kitchener telegrafuje z Pretoryi: 2500 Boerów pod wodzą Delareya i Bayera zaatakowało wczoraj nad ranem na górze Magaliesberg wojsko angielskie, którem dowodził generał Clement.

Clement cofnął się do Hekport, po bardzo zaciętej walce. Anglicy mieli 5 oficerów zabitych; o innych stratach brak wiadomości.

**Londyn.** Podług telegramu lorda Kitchenera z Pretoryi: Boerowie 13 bm. atakowali miejscowości Lichtenbury, Bethleem, Vreede i Vryheid, jednakże bez powodzenia. Generał Boerów Lemmer został koło Lichtenburga zabity.

## Romanowicz i Rutowski przed wyborcami

we Lwowie.

Wezwani do ubiegania się o mandaty z III. kuryi lwowskiej przez licznych przyjaciół politycznych, stanęli wczoraj przed wyborcami, kandydaci poselscy polskiego stronnictwa demokratycznego pp. Tadeusz Romanowicz i dr. Tadeusz Rutowski na zgromadzeniu, które się odbyło w małej sali hotelu Belle-vue.

W sali znajdowało się osób tyle, ile tylko skromna przestrzeń pomieścić zdołała. Wielu, nie mogąc się docisnąć do wnętrza — zalegało ulicę — powaga nie została niezem zamąconą — porządek utrzymany, mimo, iż nie było policji, a wstęp na salę dozwolony każdemu wyborcy.

Przewodniczący zebrania p. Kajetan Janowski w zagajeniu zaznaczył, że stronnictwo demokratyczne-polskie, ulegając woli tych licznych wyborców, którzy nie zostali zaproszeni do wzięcia udziału w zgromadzeniu, dokonaniem zeszłego tygodnia, „pod znakiem szabel“ w kasynie miejskiej — zaprosiło panów Romanowicza i Rutowskiego do postawienia kandydatur na posłów do Rady państwa z kuryi III. miasta Lwowa. Oświadczenie to powitano rzesistymi oklaskami.

P. Janowski zdał zgromadzeniu sprawę z powierzonego prezydium poprzedniego zgromadzenia wyborców, odbytego w kasynie miejskiej, mandatu zaproszenia dotychczasowych posłów pp. ministra Pięta i dr. Dulęby do zdania sprawy z ich czynności. P. minister nadesłał pismo, w którym powołuje się na swe drukowane sprawozdanie, p. Dulęba zaś zapewniła, że stanie przed wyborcami, co też, jak wiadomo, uczynił przed gronem „zaproszonych“.

Z kolei pierwszy zabrał głos p. Tadeusz Romanowicz. Mowę jego przepłataną często oklaskami i głośniejszymi objawami uznania a była ona w początku zaznaczeniem ścieżki, jaką szło w kraju stronnictwo demokratyczne od powstania swojego aż do dni dzisiejszych. Temu bowiem sztandarowi mowca służy, pod tem hasłem stawał jeszcze przed 20 laty przed wyborcami, gdy kandydował, w miejsce Jasińskiego. I dziś, po 20 latach zastanawia się mowca nad swoją przeszłością polityczną, która silnie jest związana ze sztandarem stronnictwa demokratycznego. Wyborcy dowiedzieli się z ust żywego świadka o postępie i pracach stronnictwa, od zaciątku, gdy szukano dla siebie miejsca i oparcia w Sejmie, aż do r. 1889, kiedy to już nazwano się „lewicą sejmową“, nawiązano rokowania z właścicielami i wytknięto sobie wspólny plan działania, skoncentrowanego dokoła podniesienia wydatków na szkoły, zrównania ciężarów między obszarami dworskimi a gminną i t. d.

Usiłowania łamały się przez długi czas z biernym oporem ze strony partii konserwatywnej, mimo tego po latach całych zrobiło się, że w r. 1899 wydatek na szkoły wynosił już około trzech milionów.

Przez podniesienie projektu reformy wyborczej, „Klub demokratyczny“ silnie zaakcentował swoją działalność i swoje chęci. Wychodził on wtedy z zasady, że jeżeli ktoś ma prawo głosowania do Rady państwa — tembardziej powinien je posiadać przy wyborach do Sejmu. Bo kraj nie może dawać mniej, jak państwo, inaczej serca obywateli mimowoli odbiegają od niego, co jest ze szkoda i krzywdą naszych interesów narodowych (rzesiste brawa).

Ale partja konserwatywna złączyła się wówczas silnie, ażeby wszystko wziąć pod nogi i udaremnić wszelką akcyę. I odtąd żywioły wsteczne coraz energiczniej idą do walki, projekt reformy gminnej znie- rza już wprost do zniweczenia autonomii.

I przyszedł czas, że stronnictwo demokratyczne postanowiło przeprowadzić rewizyę swojego dotychczasowego programu i wprowadzić na zjeździe, dokonanym 22 sierpnia b. r., nie wypowiedziano nic nowego, jednak szczegółami postanowiono uzupełnić to, czego niedostawało, dać, czego życie wymaga, pójść bardziej „na lewo“, bardziej demokratycznie, aby przyspieszyć dzieło wyrobienia się narodu. Trzeba było pójść na lewo w działaniu... ku szarym masom... (Oklaski).

A był i drugi powód, bardzo ważny, a mianowicie bezpłodność działania naszej reprezentacyi, w której rej wodziła zawsze partja konserwatywna. Bezpłodność na wszystkich polach; język polski nie ma praw mu nadanych, język niemiecki bowiem grasuje dotychczas w naszych urzędach, sprawa gimnazjum cieszyńskiego nie załatwiona. W szkołach mamy wprowadzić język polski, ale szkoły te wymagają unarodowienia, liczba szkół średnich i zawodowych nie dostosowana do potrzeb narodu, dotacje na uniwersytet nędzne w porównaniu z innymi krajami, kraj w nędzy ekonomicznej, kupiectwo, włościanstwo, rękodzieła chyli się ku upadkowi, a i politycznych zdobywcę również nie ma żadnych.

Skoro więc rządy konserwatywnej większości sprzeciwiają się zasadom naszego programu, skoro wykazały bezpłodność — w takim razie w interesie kraju, narodu i państwa nawet: precz z rządem konserwatywnej partji.

Mowca żąda od naszej reprezentacyi w Wiedniu samodzielnej polityki, by nie była rządową, nie chodziła pod obcą komendą, ale któraby miała na oku interes kraju. Żąda polityki wolnej ręki wobec rządu.

W sprawach państwowych posłowie nasi stać powinni zawsze w obronie konstytucjonalizmu, na który teraz ze wszystkich stron czynią zamachy. Trzeba wysłać do Wiednia posłów, którzyby silnie stawali w obronie swobód obywatelskich, nie cofali się nigdy przed najostrejszą krytyką samowoli.

Mowca zastanawia się szczegółowo nad brakami tak jaskrawymi u nas na każdym polu. Szkołom ludowym brak nauczycieli, bo brak odpowiedniej ilości seminariów, brak szkół średnich; co do stosunków ekonomicznych kraju, to państwo czyni bardzo mało, lub też nie czyni. Sprawa regulacyi rzek niezadowolona, co odbija się na rolnictwie i przemyśle. Sprawa taryf kolejowych i ceł prowadzona w Austrii, jak gdyby Galicya nie istniała. Fiskalizm dotkliwszy, niż gdzie indziej. Przemysł drobny i rękodzieła nierozwinięte, a sprawa dostaw wojskowych nieregulowana. W sprawie podniesienia wielkiego przemysłu, nic się prawie nie robi. A sprawa poruczonego zakresu działania dla miast, a sprawa ustawodawstwa socyalno-politycznego i cały szereg innych?

A zastanawiając się nad pytaniem „Jaką drogą mają dążyć nasi posłowie?“ mowca, dotyka sprawy solidarności Koła polskiego i oświadcza się za tą solidarnością, by w tem Kole mogły się znaleźć wszystkie stronnictwa kraju, ale aby to było możliwe, statut Koła musi ulec odpowiedniej zmianie. W rzeczach narodowych reprezentacya nasza w Wiedniu musi iść lawą.

Ale statut, to forma — prócz zmiany statutu potrzeba zmiany ducha. Wobec rządu nie płakać, nie prosić, ale stać twardo przy swoich żądaniach i w razie, gdy nas potrzebują, powiedzieć wprost: dam, ale i ty dasz. I nie tylko wobec rządu, ale i wobec innych stronnictw parlamentarnych jest potrzebna ta sama polityka.

To, że stronnictwo demokratyczne nazywają „niezadowolone“, mowca przyjmuje na jego korzyść właśnie. Ten przymiotnik oznacza właśnie, że stronnictwo jest krajowem. Bo niezadowolenie w całym kraju, a więc i posłowie nie mogą być zadowoleni.

„Panowie! Wybierajcie! Chcecie mieć posła zadowolonego, czy niezadowolonego?“ temi słowy zakończył p. Romanowicz swoją mowę, a w sali odezwały się przeciągłe oklaski.

Świeżą salwą oklasków powitano następnego kandydata p. Tad. Rutowskiego. W gorącym i długim, bo przeszło półtorej godziny trwającym przemówieniu dr. Rutowski tłumaczył na wstępie wyborcom, co go skłoniło, że stanął przed nimi, że

piastując przez 13 lat mandat do Rady państwa i przez 6 lat do Sejmu, w końcu sięgnął po mandat stolicy kraju.

Tę myśl mu podsunęto, bo, jak mówiono, gdy prowadził pracę nad przeobrażeniem demokracji w kraju, to powinien stanąć w centrum ruchu, a jeżeli Lwów wyrzeknie się prowadzenia politycznej myśli — to ten Lwów zredukuję się do prowincjonalnego miasta... I stanął przed wyborcami, obarczony zarzutem, jaki ciśnięto na wszystkich tych, którzy demokrację wyrwać chcieli z jej dotychczasowej roli. Omal, że nie okrzyczano ich zdrajcami Ojczyzny, a na niego i to rzucono, za to, że patrząc na wszystko, co się dzieje, musiał przyjść do przekonania, że jeżeli jest źle — to nie jest to wynikiem jakiejś *vis major* „ale że i my nie bez winy, że może i myśmy czego nie dopatrzili“...

Mowca wyluszcza w zasadzie program, przyjęty dnia 22-go sierpnia i z całym poczuciem tego, że spełnił wraz z towarzyszącymi swój obowiązek, wyraża nadzieję, że społeczeństwo wnet ich od winy uwolni.

Podnosząc krytycyzm, jaki rozwijał się w kraju na temat Koła polskiego — dr. Rutowski zaznacza, że krytykując, nie chcemy jeszcze zniweczyć tej instytucji. Ale ta reprezentacja, która miała przynieść korzyści krajowi — dziś stoi pod zarzutem jałowości...

Jak wygląda polityka kraju? Dziś nie wiemy nawet, jakie nasze stanowisko w państwie. Uprawia się politykę z dnia na dzień, w ustach mamy autonomię, która zeszała do frazesu, hasła nasze marnieją w ręku konsorwy, cele ulatniają się w drodze między krajem a Wiedniem. Nie dość było cięższy w naszym życiu politycznym — bo nie dość było demokracji.

Co do Czechów, dr. Rutowski oświadcza, że jakkolwiek jest przyjacielem tego narodu, jakkolwiek jest przejęty podziwem dla ich szybkiego podnoszenia się z letargu, w jakim pozostawali od długich lat — w polityce jednak nie wolno nam dla miłości pobratymczego narodu poświęcać najżywniejszych interesów własnego kraju, a popiera przykładami, że gdyśmi kiedykolwiek zażądali, czy potrzebowali poparcia, kiedy interesy nasze się zbliżyły — tam egoizm narodowy Czechów górował, tam spotykaliśmy się z odmową.

Tak samo postępowali wobec nas Niemcy. Szerze nie od nich nie dostaniemy. Należy rozumnie żądać i brać. Kraj nasz marnieje i ubożeje. Delegacja nasza w Wiedniu wiecznie na usługach obcych, a tymczasem czas najwyższy, by ona już stanęła na czele interesów narodowych.

Demokracji polskiej przypisuje wielką rolę w przyszłości, zwłaszcza, gdy odrodziwszy się — stanie ona na czele ruchu ludowego i poda rękę masom.

W przekonaniu, że stojąc pod sztandarem tej demokracji jest w stanie spełnić swój obowiązek — dr. Rutowski przedstawia swą kandydaturę (w sali rzęście oklaski).

P. Domaszewicz postawił wniosek, aby uchwalić kandydatury panów dra Tadeusza Romanowicza i dra Tadeusza Rutowskiego, który to wniosek zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło wśród długotrwałych oklasków.

## Wieczór ku czci Sienkiewicza.

Szereg uroczystości ku uczczeniu 25-letniego jubileuszu działalności H. Sienkiewicza, rozpoczął wczoraj Związek naukowo-literacki uroczystym wieczorem, urządzonym w sali Domu Narodnego. Zapelniała się ona publicznością naprawdę wyborową, w której obok najwyższych dygnitarzy, jak marszałek krajowego, namiestnika i prezydenta miasta, znaleźli się przedstawiciele wszystkich warstw lwowskich. Sala, acz tak obszerna, zaledwie zdołała pomieścić uczestników, pragnących dać wyraz swemu uwielbieniu dla znakomitego pisarza.

O muzykalnej i wokalne części programu, wypowie swe zdanie fachowy referent, dalej zauważyć tylko wypada, że wszystkie jej poszczególne punkta, dzięki starannemu doborowi, zyskały huczny aplauz i rzetelne uznanie słuchaczy, zarówno dla wykonawców, jak dla komitetu, urządzającego wieczór.

Istotnym zagajeniem wieczoru była rzecz p. A. Krechowickiego. Kolega po piórze i osobisty przyjaciel jubilata, nie nudził audytorium datami biograficznymi, ani szczegółowym rozbiorem dzieł Sienkiewicza. P. Krechowicki poprzestał na treściwym, a pełnym polotu i zapału przedstawieniu przyczyn, dzięki którym autor trylogii doczekał się tak niebywałego u nas uznania.

Sienkiewicza wszyscy znają i wszyscy kochają. Zachwyt i miłość otacza go na każdym kroku, ponieważ wszystkie myśli i uczucia, nurtujące w sercu narodu, zdołał pochwytać i utrwalić w swych dziełach. Jest to nie tylko jego chluba, lecz i zasługa. Bo — pamiętać należy — iż mimo całej prostoty, księgi jego powstały, jak sam powiada, z trudem niemałym, a powstały ku pokrzepieniu serc i zadanie to spełniły w zupełności.

Jak żywa stanęła przed nami, dzięki Sienkiewiczowi, w pełnym blasku bohaterka przeszłość narodu. Autor nie unikał ciemnych stron jej, lecz i

nie zataił rozmyślnie. „Promieni trzeba memu narodowi“ — oto hasło, które podjął jako pisarz historyczny. Ono to obok mistrzowskiej potęgi słowa dało mu tę gorącą miłość i tę cześć całego narodu, jakiej wyrazem między innymi był również wczorajszy wieczór.

Lecz aby godnie i wytrwale dźwigać taki sztandar, nie dość posiadać umysł twórczy i genialny; w tem, z czego Sienkiewicz spowiada się, mówiąc o „niemałym trudzie“ — przesady nie ma.

Co więcej: trud to, od którego nie tylko na czołe, lecz i w sercu głębokie żłobią się bruzdy. Tym trudem wznosił się on na wyżynę, na której myśl jego jest naszą myślą, a jego serce rytmem naszych serc uderza. Dzieła historyczne Sienkiewicza wybiegły zresztą po za granicę myśli i słowa — stały się czynem.

Równie wysoko stoi on w dziełach o tle współczesnym. Nikt głębiej i szerzej od niego nie pojmuje natury ludzkiej, nikt żywiej nie chwyta jej różnorodnych objawów na uczynku.

Nie sam hołd też i uwielbienie otacza znakomitego pisarza w tej uroczystej dlań chwili. Na jego czołe składa wawrzyń, wielka zbiorowa dusza całego narodu; radują się duchy Kochanowskich, Mickiewiczów, Słowackich i Krasińskich, z teraźniejszością zespała się przeszłość — wskrzeszona przez jubilatę i usiłowaniami wielkim ożywiona. Cały chór duchów przelatuje nad obrazami Polski wieńczącej Sienkiewicza — i w tem sprzężeniu, na co my patrzymy, co my czujemy, tkwi doniosłość niezwykłego jubileuszu.

Naszkoicowaliśmy w głównych zaledwie zarysach piękny wykład p. Krechowickiego, okraszony umiłowaniem głębokich myśli i bystrych spostrzeżeń, nadto zaś porywającą werwą. Wywarł on na audytorium silne wrażenie, i gdy prelegent rzecz swą ukończył, długo uciszyć się nie mogła burza oklasków, wymowny dowód, że nie tylko słowa, lecz i uczucia ożywiające wykład, trafiły do serc słuchaczy.

Część deklamacyjną objęli pp. Tarasiewicz i Fiszer.

Pierwszy wygłosił z przejęciem i wdziękiem Sienkiewiczowskie „Bądź błogosławiona!“, drugi całą jedność swej charakterystyki i humoru ujawnił w „Sabadowej bajce“. Obaj odnieśli dobrze zasłużony sukces.

\* \* \*

Dawno nie widzieliśmy sali Domu narodnego tak przepelnionej. Wczoraj — na uroczystym obchodzie 25-letniej działalności literackiej Henryka Sienkiewicza — nie mogła ona pomieścić uczestników, pragnących złożyć mistrzowi pióra hołd swą obecnością. A był to obowiązek tem przyjemniejszy i łatwiejszy do spełnienia, ile że umiejętnie zestawiony program tego wieczoru muzykalno-deklamacyjnego obiecywał słuchaczom niemało zadowolenia artystycznego. Po uwerturze dramatycznej Müncheimera, odegranej z wielką precyzją przez orkiestrę teatru miejskiego i odczytanie p. Krechowickiego, rozpoczęły się produkcje muzyczne artystów i amatorów wprowadzonych do współdziałania przez komitet „Związku naukowo-literackiego“.

Jesteśmy zaiste w kłopotcie, do której z wyżej wymienionych kategorii mamy zaliczyć p. Maryę Langie. Jej sposób śpiewania nacechowany głębokim zrozumieniem muzykalnym, miarą artystyczną i dystynkcyą, mającą swe źródło w pełnym spokojnym opanowaniu interpretowanych utworów, przekracza stanowczo granice dyletantyzmu, tembardziej, że głos sympatycznej artystki posiada prócz szlachetnej barwy doskonałą szkołę, a dykeja p. Langie wyraźna i nadzwyczaj umiejętna, nie a nie do życzenia nie pozostawia. Ponadto podbija słuchacza pewna skromność, objawiająca się w starannym unikaniu wszelkich manier, mających na celu zdobycie *coute que coute* łatwego efektu.

Z pierwszej seryi pieśni, najwyżej stawiamy pod względem wykonania Giordanię, utwór z r. 1743 „Caro mio ben“, jakkolwiek silniejsze jeszcze oklaski rozległy się w sali po odśpiewaniu dalszych części programu. Z drugiego cyklu wymieniamy Niewiadomskiego „Gdybym się zmienił w wstęgę złości“ jako pieśń, która cieszyła się wczoraj największym powodzeniem. Odwdzięczając się za liczne objawy uznania, dodała p. Langie po nad program Madrygał Chaminady. Na brak oklasków nie mogła się też uskarżać p. Marya Jokiszówna, zaszczytnie znana we Lwowie pianistka, która z wielką biegłością i z odpowiednim zrozumieniem kompozycji odegrała z towarzyszeniem orkiestry pierwszą część D-mol Koncertu Rubinsteina.

Możnaby chyba zarzucić p. Jokiszównę tu i ówdzie brak siły potrzebnej do pokonania tego arcytmotu utworu, obliczonego wyłącznie na wytrzymałość fizyczną wirtuozów, a nie wirtuozek. Technika i piękne uderzenie pianistki znalazły pole do popisu bardziej właściwe w dodanym ponad program „Frühlingslied“ Griega, wywołującym gromkie oklaski wśród publiczności. Znakomity nasz skrzypek prof. Wolfsthal ukazał się po dłuższej przerwie na estradzie koncertowej i został przyjęty owacyjnie.

Artysta wykonał po mistrzowsku nokturn Chopina Des-dur w układzie Wilhelmyego, własną parafrazę Krakowiaka Niewiadomskiego, opracowaną bardzo zręcznie, oraz mazurek Zarzyckiego na ogólne żądanie publiczności, domagającej się naddatków.

Frenetyczne oklaski wywołał występ p. Fiszora w stroju góralskim, a wygłoszona przez niego „Sa-

bałowa bajka“ Sienkiewicza ubawiła publiczność, i tym razem serdecznie.

Niemniej zajął nas p. Tarasiewicz świetną deklamacją wiersza tego samego autora „Bądź błogosławiona“. Sonety Moniuszki odegrane przez orkiestrę teatru miejskiego pod kierownictwem p. Elsztyka, zakończyły produkcję ze wszech miar udatną, godną jubileuszu Sienkiewiczowskiego, przyjętą, tak sympatycznie przez liczną i doborową publiczność.

Fr. Neuhauser.

## Depesze z ostatniej chwili.

### Sejm ozeski.

**Praga.** W komisji budżetowej Sejmu czeskiego omawiano wczoraj sprawę subwencji dla niemieckiego teatru. Przewodniczący Fryderyk Schwarzenberg złożył oświadczenie, że uchwała komisji budżetowej, aby przyznać niemieckiemu teatrowi podwyższenie subwencji w kwocie 37.000 kor., nie może być zachwiana przez poprzednią uchwałę Wydziału krajowego i Sejm na tu rozstrzygnąć. Wydział uchwalił czteromiesięczne provizoryum, wedle którego podatki krajowe pobierane będą w dotychczasowej wysokości. Wydział uchwalił także zaciągnąć pożyczkę krajową w sumie 8.000.000 kor., a to dla wzmocnienia stanu kasy Wydziału krajowego.

### Odślonięcie pomnika twórcy „Fausta“ w Wiedniu.

**Wiedeń.** W. Goethe doczekał się nareszcie pomnika w Wiedniu, niejako w 150-tą rocznicę urodzin.

Dziś o godz. 12 w południe odślonięty zostanie w Wiedniu, na placu przy Ringstrasse, naprzeciw statuy Schillera, monument „wielkiego poganina“ dłuta prof. Ed. Hellmera.

W uroczystości weźmie udział cesarz i liczni, zaproszeni goście.

Na wstępie odśpiewany będzie hymn ludowy, poczem przemówi do cesarza prezes komitetu budowy bar. Bezecny. Wspaniałe wiersz Ferd. Saara, podnoszący konieczność bliższego poznania Goethego przez szerokie masy, wygłosi Levin sky.

Z kolei oddany będzie pomnik pod opiekę miasta. Przygotowania do postawienia tego pomnika trwały lat dwadzieścia. Cesarz odznaczył orderami twórcę pomnika Hellmera i prezydium t. zw. *Goethe-Vereinu* w Wiedniu.

### Katastrofa kolejowa.

**Frankfurt.** Na stacji Goldstein wykoleił się tender maszyn pociągu ekspresowego. Maszynista lekko ranny.

### Sytuacja w Transwaalu.

**Londyn.** O około 800 konnych żołnierzy odpłynęła stąd z początkiem stycznia do Afryki południowej. Z Malty ma tam także odejść około 400 ludzi.

Wedle doniesień *Evening Standard* zmusił generał Knoks Deweta do bitwy, która się jeszcze nie skończyła. Wielu Boerów dostało się do niewoli.

### Sytuacja w Chinach.

**Nowy Jork.** Według doniesień *Heralda* z Waszyngtonu, zgodził się Hay na propozycję Anglii, żeby Chińczycy przed rozpoczęciem ostatecznych rokowań musieli oświadczyć, że przedłożone im warunki przyjmują.

**Pekin.** Lihunczan i ks. Czing donieśli posłom urzędowo, że otrzymali już dokumenta uprawniające ich do rokowań w imieniu Chin.

### Z parlamentu angielskiego.

**Londyn.** Na wniesioną w Izbie niższej interpelację, co do załatwienia kwestyi chińskiej, odpowiedział Balfour, że rokowania doszły już do tego punktu, iż można się spodziewać zgody wszystkich mocarstw. O powrocie cesarza i cesarzowej wdowy do Pekinu nie ma rząd żadnych wiadomości.

### Krzyże w uniwersytecie.

**Budapeszt.** Senat uniwersytecki obradował tu nad żądaniem pewnej części młodzieży akademickiej, domagającej się umieszczenia krzyżów w auli i w salach wykładowych uniwersytetu. Prawniczy i teologowie byli za tem, medycy i filozofowie przeciwko temu. Jeden z dzienników donosi, że po gwałtownej dyskusji, uchwalił senat 5 głosami przeciw 3, krzyżów nie umieszczać.

### Podróż cara do Palermo.

**Wiedeń.** *Pol. Corr.* donosi z Petersburga, że tam w kołach miarodawczych nie wiadomo o tem, jakoby car miał się udać na dłuższy pobyt do Syecli.

### Niemcy między sobą.

**Salzburg.** Rozpoczął się tu przed przysięgami sensacyjny proces o obrazę czci, wytoczony przez b. posła dra Steinwendera (z niem. partji ludowej) przeciw b. posłowi dr. Pawłowi Pacherowi, z pod znaku Schoenerera.

Pacher zarzucił Steinwenderowi w licznych pismach i broszurach szereg zbrodni politycznych i



### Depesze handlowe. Z targu pieniężnego.

**Wiedeń, 15 grudnia.** Zaukniecie wczor. giełdy popoł. Notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 672.75, Akcje węg. Zakładu kredytowego 678.—, Akcje anglo-banku 271.—, Akcje Unionbanku 518.—, Akcje Länderbanku 408.50, Akcje Bankverein 485.—, Akcje Bodencredit 387.—, Akcje Gal. Banku hipotecznego —, Akcje kolei państwowych 664.25, Akcje kolei południowych 110.50, Akcje Tramway A. 262.75, B. 245.—, Akcje kolei Elbethal 499.—, Akcje kolei półn. —, Akcje kolei czern. 533.— Akcje Alpy 143.—, Akcje Rima Muranyi 455.60, Akcje Prag. Towarzystwa żel. 1700.—, Akcje Fabryki broni 280.—, Akcje tureckie tytoniowe 295.—, Oblig. węg. ind. 91.40, Renta majowa 98.35, Austr. Renta koronowa 98.50, Węg. Renta koronowa 92.05, 66 l. Listy Tow. kred. ziem. 91.45, 4 proc. listy Banku kraj. 92.—, 4 1/2 proc. Banku kraj. 98.50, 4 proc. listy Banku hip. 89.50, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 98.50, 5 proc. listy Banku hipot. 109.50, 4 proc. Gal. Oblig. propinac. 95.85, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z 1898 r. 92.35, 4 proc. Pożyczka m. Lwowa 88.—, Losy tureckie 107.50, Marki 117.61, Ruble 254.25.

**Berlin, 15 grudnia.** Przy zamknięciu wczoraj. giełdy: Kredyty 212.—, Staatsbank 142.25, Discounto Comandit 177.70, Berlin. Tow. handl. 150.—, Laura 2.3— Boehmmer 183.25, Kolej półn. wschodnie pruska 88.—, Ruble za gotówkę 216.55, Kolej warsz.-wied. —, Kolej morza śródziemnego 101.—, Kolej Meridional 133.25, Losy tureckie 110.10, Renta włoska 95.25, „Harpenner“ kopalnie węgla 176.—, Kolej Marienburg-Mławka 74.—, Konsolidation 355.—, Lombardy 25.90, Kolej Henry 113.10, Niemiecki bank narodowy 132.25, Kanada Profered 86.20, Akcje żegluga hamburskiej 130.25.

Uspokojenie z początku słabe, później pod wpływem Berlina lepsze.

**Budapeszt, 15 grudnia.** Wczor. gieł. Austr. kred. 673.—, Węg. bank kred. 680.50, Węg. bank eskontowy 425.—, Węg. bank hipoteczny 429.—, Węg. ren. koronowa 92.—, Rimmann 487.50, Węg. 4-proc. renta 97.—, Węg. bank dla przem. i handlu 163.—, Staatsbank 142.25, Kolejke nliczne 59.1.—, Węg. bank esk. 60.—, Węg. pożycz. premiova 100.—, Austr. renta koronowa 98.50, Elek. kol. nliczne 298.50 Ganz & Co. 30.95, Salgotarjaner 638.—, Austr. złota renta 98.90, Akcje elektr. 228.—

Uspokojenie silne.

**Frankfurt, 15 grudnia.** Wczoraj. giełda wieczorna Kredyty 211.60, Staatsbank 142.25, Lombardy 26.—, Alpy 220.—, Austriacka renta papierowa 98.50, Austr. srebrna renta 98.—, Austr. złota renta 100.15, Węgierska złota renta 97.90, Unionbank —, Akcje elektr. 126.— Kolej półn.-zuch. —

Uspokojenie silne.

**Paryż, 15 grudnia.** Wczor. giełda Cred. foncier — 4 proc. pożyczka rmmniska 1898 r. 73.40, Grecka pożyczka 199.50 proc. hiszpańskie Extentens 69.95

Uspokojenie silne.

**Berlin, 15 grudnia.** Wczor. giełda wleca. (Nachboerse) Kredyty 212.—, Staatsbank 142.25, Lombardy 25.90, Ros banknoty (ml.) 216.55, Discounto Comandit 177.90.

Uspokojenie silne.

**Hamburg, 15 grudnia.** Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 211.75, Lombardy 26.—, Staatsbank 142.—, Austr. złota renta 100.—, Węgierska złota renta 98.05, Srebro 88.—, Placeno 88.50, Srebrna renta 97.75, Włoskie 95.—, Losy 60 r. 135.50.

Uspokojenie silne.

### Targ zbożowy i towarowy.

**Budapeszt, 15 grudnia.** pszenica na kwiecień 7.37 do 7.38, żyto na październik 7.54 do 7.55, żyto na kwiecień 7.16 do 7.17, owies na październik 5.30 do 5.31, na kwiecień — do —, kukurydza na październik 6.— do 6.—, na maj 1901 r. 4.81 do 4.82.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

**Stanisław Rossowski.**

**Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO” we Lwowie**

Chorążczyzna 17—19.

przyjmuje wszystkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące i wykończa takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

## KAPELUSZ KSIĘDZA

73 POWIEŚĆ W DWÓCH CZĘŚCIACH.  
NAPISAŁ  
EMILIO DE MARCHI  
(Tłómaczone z włoskiego).

(Ciąg dalszy).

— Ponieważ jesteśmy między nami, pozwalam sobie przedstawić wam szefa kancelaryi, cav, Tusca i doktora Maceli, mojego kolegę.

Dwa cienie siedzące po dwóch stronach stołu poruszyły się cokolwiek i baron starał się do poruszenia naśladować.

— Przynieście rzeczy, Quaglia — powiedział sędzia. Cień suchy i czarny, odczepił się od ściany i przyniósł na stół sędziów koszyk przykryty zielonym sukmem.

— Nasza rozmowa będzie trochę utrudniona, panie baronie, ponieważ widzę, że jesteście uprzedzeni.

— O czym? — wykrzyknął żywy świadek.

— Zotr może się przedź uratować z rąk sędziego, jak uczciwy człowiek z rąk dziennikarza. Przepraszam ekscelencyę za porównanie. Co jest prawdy w rozmowie, którą *Obmnibus* wydrukował wczoraj w tym oto numerze.

— Ach! — zawołał śmiejąc się baron, któremu wstęp sędziego trochę ścisnął serce — prawdą jest pierwsze, że dziennikarz wcale nie był w Santafusca, a po drugie, że kłamstwa sprzedają się za mniej pieniędzy.

### Drobne ogłoszenia.

**U Troczyńskiego, Lwów.** Pasz Hausmana: Funt pomadek nadzwyczajnych 80 ct. Karmelków zawijanych 50 ct. Czekoladek 1.20 ct. Herbata-ków 80 ct. Cukierków ozdobnych na drzewko 1.50 ct. 6810

**Piętany krajowy zakład** Płótna i wyrobów gorsetów, Lwów Jagiellońska 2, 1 piętro. 6466

**Losy Krakowskie.** Promesy do ciągnięcia styczniowego po 5 koron, oraz losy oryginalne po kursie dziennym, poleca Kantor wymiany Wiktor Chajes i Sp., Lwów, ul. Sykstuska 8. Losy na raty z natychmiastowym prawem gry Raty po 6 koron miesięcznie. 6860

**Wyborna kawa 1/2 kilo 75** ct. „Syrjusz” ul. 3 Maja 1. 2, Lwów. 6693

**Do sprzedania realność z** ogrodem, dobre położenie, piękny widok. Bliższa wiadomość w Administr. „Słowa”. 5439

**Do wynajęcia przy ul. Kurkowej 14:** 4 pokoje, łazienka, weranda, ogród, 2 pokoje z kuchnią. 5704

**Gorzelnik teoretyczny i** praktyczny, katolik, żonaty z dobrą świadomością, przyjmie zaraz posadę roczną lub miesięczną. Fachowice, poste restante Wybranówka koło Lwowa. 6766

### Olbrzymi wybór

**Kasetek z perfumami** od najtańszych do najwykwintniejszych, **WODY KOŁONSKIE** o różnych zapachach w karafkach 1/4 i 1/2 litrow. po 1 zł. 10 ct. Kasетки z mydelkami poleca droguerya **J. RECHENA, Lwów** Halicka 18.

Na prowinę opakowanie franco. Sortymenta na drzewka od 80 ct. począwszy. 6762

**Domieszkanie** składające się z 5 pokoi, kuchni, spiżarni i łazienki z urządzeniem oświetlenia gazowego, przy ul. Ochronek 8, do d. 15 stycznia 1901, do wynajęcia. 6854

**Aptekę z obrotem** 10—16 tysięcy, poszukuje A Metall, Płstych, Węgry. 6855

**Intynowana** nauczycielką, która przedmioty szkolne, muzykę i francuskie gruntownie udziela, poszukuje apteka w Zborowie. 6858

### Na Święta!

Figurki cukrowe, czekoladowe i marcepanowe dla dzieci nieszkodliwe, oraz czekoladę, masę migdałową i orzechową do przekładania ciast — poleca

### H. TRETER

parowa fabryka czekolady ul. Kopernika. 6857

**LOS** gdziekolwiek zastawione wykupuje się, dopłaca do pełnej wartości kursowej i te same losy odsprzedaje na zyczenie na dogodny raty miesięczne. Grupy losów na raty od trzech koron począwszy

### KANTOR WYMIANY

**Wiktor Chajes i Sp.** Lwów, Sykstuska 8. Wydawnictwo gazety losowań. 6494

**ZULIŃSKIEGO** 6, 6 pokoi z kuchnią — 3 pokoje z kuchnią, stajnie na konie. 6562

**MAGISTER** farmacyi z pięcioletnim, katolik, poszukuje posady od 1 stycznia. Łaskawe zgłoszenia pod „Magister T. J.” p-r. główna poczta Lwów. 6750

**Biuro wywiadów, Kantor służbowy**

### J. POLIŃSKI

Lwów, Pasz Hausmana 1. 5.

30 lat egzystujący

poleca rządów, ekonomów, leśniczych, pisarzy, naukowców, bony, panny służące, ogrodników, kucharzy, oraz wszelką służbę męską i żeńską z najlepszymi rekomendacjami. 6524

**Wupię za gotówkę** pianino używane. Zgłoszenia piśmienne, Sychowski, Bogusławskiego 18. 6744

**Młodszy kancypient** poszukuje miejsca w kancelaryi adwokackiej we Lwowie. Łaskawe zgłoszenia do Admin. Słowa Polsk. K. H. 6645

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

W Sobotę dnia 15 grudnia 1900 roku.

## Nietoperz

opera komieczna w 3 aktach Jana Straussa.

Początek o godzinie 7-mej wieczorem.

### Nowo utworzony „HOTEL ANGIELSKI” WE LWOWIE.

Zarząd powyższego hotelu ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność podróżującą, że z dniem 15 grudnia 1900 otworzonym został

we Lwowie pod l. 25 przy ul. Karola Ludwika

## „HOTEL ANGIELSKI”

urządzony na sposób europejski, z wielkim komfortem.

Pokoje od 60 ct. począwszy.

Wygodny zajazd dla fur ze stajniami.

Obsługa skrzętna i rzetelna. 6874

Tusząc, że Szanowna Publiczność podróżująca hotel nasz licznymi odwiedzinami i względami swoimi zaszczyca, na które w zupełności będziemy się starali zasłużyć, kreślimy się

Z poważaniem  
Zarząd „Hotelu Angielskiego”.

### Wyrób krajowy

### Wysprzedaż koców i kocyków

z opustem 20 proc. z cen fabrycznych, pozostałości z fabryki w Glinnie.

Wzory oglądać można i zamówienia przyjmuje mleczarnia w folwarku Glinna, Jagiellońska 10. 6870



**PIELECKI**  
Lwów, pl. Maryacki 3.  
Poleca w największym wyborze i najtaniej

**BRONŃ MYŚLIWSKA**  
Rewolwery i amunicję

**DRYLINGI, EXPRESSY**, sztucce pojedyncze i dubeltowe do patronów Manlichera, repetery manserowskie z lornetkami i bez, dubeltówki śrótowe z lufami Kruppa, Wittener wyrobu NOWOTNEGO, COLLATHA, SAUERA, PIEPERA sztuczki do patronów Morris.

Wszelkie roboty rusznikarskie wykonuje z największą dokładnością.

**C. k. sprzedaż** prochu bezdymnego i **PATRONÓW** napętnionych.

**PISTOLETY BROWNING** 8-strzałowe. 5592

## „MERKURY”

Gazeta Losowań i Handlowa  
Admin.: Kraków, Rynek gł. 5.

Dokładne wykazy ciągnięć losów austr. i zagranicznych, obligacyj i listów zastawnych, kursa, sprawozdania handlowe. — Popularny dział handlowy i giełdowy.

Nowi abonenci otrzymają w styczniu 1901

**Bezpłatnie**  **Rocznik finansowy na r. 1901.**

Przedpłata wynosi: Na cały rok 3 kor. 60 hal., na pół roku 1 kor. 80 hal.

Numera okazowe darmo i opłatnie. 5353

— Ale jednakowoż ekscelencya miał rzeczywicie rozmowę z tym panem, który się podpisuje Cecere?

— Rozmowę... tak, to jest gawędkę w kawiarni. Pytał mnie się o moje zdanie i powiedziałem mu. Zresztą ja nie wiem o niczem.

— Więc ekscelencya sądzi... lub jest skłonny sądzić, że myśliwy rzeczywicie istnieje?

— Tak jak powiedziałem, nie wiem nic!

— Oczywiście jest to względne „nie”. Jeżeli się jest panem willi, nazywającej się Santafusca, to oczywiście musi się zajmować sprawą, która dotyczy jego własności i po trosze, jego nazwiska. Kapeluszu został znaleziony w willi i ekscelencya wniósł protest przeciwko pogwałceniu domicylium... Czy ksiądz Cyryl był mu znajomy?

— Nie!

Quaglia, przyzwyczajony do popadania w drzemkę podczas długich przesłuchań, nadstawił ucha; jego delikatny i wprawny słuch zauważył fałszywy dźwięk w tem „nie” twarzem i gwałtownem, które baron niejako rzucił w twarz sędziemu.

— A cóż pan może powiedzieć o Salwatorze?

— Salwator to był święty człowiek, poczciwy starszerek. Dajmy jemu spokój, przez miłość boską; i dla chęci wynaleźnienia zbrodni, nie robmy krzywdy biednym umarłym.

Baron powiedział to jednym tchem i tonem, w którym malowało się prawdziwe rozczulenie.

Salwator nie mógł sobie życzyć lepszej pochwały od swego pana, który mówił z pełnego serca.

Salwator i Maddalena, powiedzieliśmy, dawno już mieli udział w tem sercu pełnem namiętności i zepsucia.

— Ale jakże wtenczas wytłómaczyć, ekscelen-

cyo, że Salwator był w posiadaniu kapelusza księdza Cyryla?

— Nie wiem zupełnie.

— Pan powiedział dziennikarzowi, że kapeluszu mógł być rzuconym do ogrodu?

— Tak jest.

— Proszę nam dać wyobrażenie o willi i ogrodzie. Jest mur na około?

— Jest!

— Czy bardzo wysoki?

— Zwyczajny.

— Ale jest powiedziane w zeznaniach, że kapeluszu nie został znaleziony w ogrodzie.

— Gdzie został znaleziony? — spytał się z większym zajęciem baron.

— W domu.

— Gdzie? — zapytał znowu ekscelencya z impertyneckim naciskiem.

— Proszę o cierpliwość. Jest to oczywiście nudnem, ale to jest tylko kwestya pięciu minut.

Baron zatrzymał się na swoim „gdzie?” jakby przed drzwiami zamkniętymi. Nie był mniej ciekawy od innych dowiedzieć się, gdzie ksiądz zgubił swój kapeluszu.

Nastąpiła mała pauza, podczas której pan nacelnik kancelaryi i drugi pan z okularami przewracali kupę papierów, szepejąc pomiędzy sobą słowa niezrozumiałe.

„Nie mów nic”, powiedział raz jeszcze głos, który zdawał się wychodzić z głębin jego myśli. Było to ostatnie ostrzeżenie dla człowieka, który spostrzegł, że się zanadto poddaje wrażeniom.

(C. d. n.)